Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNANSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr. Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp. Akc. Drukarnia Polska w Poznaniu, św. Marcin 70

Redaktor: Bohdan Jarochowski

Nr. 359

Poznań, czwartek dnia 7 sierpnia 1930

Rok XXV

Obrady stronnictw chłopskich

Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.). We środę obradował tu komitet porozumiewawczy stronnictw chłopskich nad sprawą utworzenia jednolitego frontu stronnictw chłopskich.

Do ostatecznego porozumienia jednak nie doszło. (w)

Wyjazd Piłsudskiego do Radomia

Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.). W piątek Piłsudski wraz z małżonką wyjeżdża samochodem z Pikiliszek do Sulejówka, gdzie zabawi przez jeden dzień, poczem jedzie do Radomia.

Z Radomia Piłsudski wraca do Pikiliszek. (w)

Echa zamordowania gen. Zagórskiego

Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.). We środę, dnia 6. b. m., w trzecią rocznicę zaginięcia gen. Włodzimierza Zagórskiego w wydziale cywilnym sądu handlowego w Warszawie odbyła się rozprawa o uznanie gen. Zagórskiego za nieobecnego wśród żyjących.

Z wnioskiem tym wystąpił krewny zaginionego gen. Zagórskiego, Stefan Ostoja - Zagórski, a to w tym celu, aby umożliwić rozciągnięcie kurateli nad przyznaną gen. Zagórskiemu w roku 1924 działką wojskową. Działka ta, obszaru 12 hektarów, znajduje się w powiecie dubieńskim na Wołyniu.

Decyzja w tej sprawie zapadnie w dniach najbliższych. (w)

Artykuł p. Putka

Warszawa, 7. 8. (Tel. wł.). Redakcję tygodnika „Wyzwolenie“ objął w tych dniach poseł Putek i zaraz w pierwszym artykule wystąpił przeciwko tym jednostkom, które nie słuchają władz stronnictwa i robią frondę. W dalszej treści artykułu Putek grozi usunięciem ich ze stronnictwa. (w)

Podziękowanie min. Pernot

Warszawa, 6. 8. (PAT). Minister komunikacji inż. Kühn otrzymał dziś list od francuskiego ministra robót publicznych Pernota, w którym p. Pernot składa gorące podziękowanie za serdeczne przyjęcie, jakiego doznał w Polsce i zaznacza, że wywiózł z Polski jak najmilsze wrażenie.

Separatystów chorwackich nie wpuszczono do Ameryki

Wiedeń, 6. 8. (PAT.) Według doniesień dzienników z Nowego Jorku władze imigracyjne postanowiły odmówić zezwolenia na pobyt w Stanach Zjednoczonych jugosłowiańskiemu ministrowi robót publicznych oraz zięciowi St. Radicza, Augustowi Kosuticowi. Powodem tej odmowy jest fakt sfałszowania wizy amerykańskiej na jego paszporcie. Stwierdził to jugosłowiański konsul generalny w Nowym Jorku, oświadczając, że Kosutic pragnie uprawiać w Ameryce propagandę, mającą na celu pozyskanie chorwackich elementów w Ameryce dla odłączenia Chorwacji od Jugosławji.

Kosutic, jeden z przywódców byłej partji chłopskiej, uciekł w roku ubiegłym z Chorwacji, przebywał przez pewien czas w Wiedniu, poczem udał się do Rzymu, następnie do Londynu, a w końcu do Nowego Jorku.

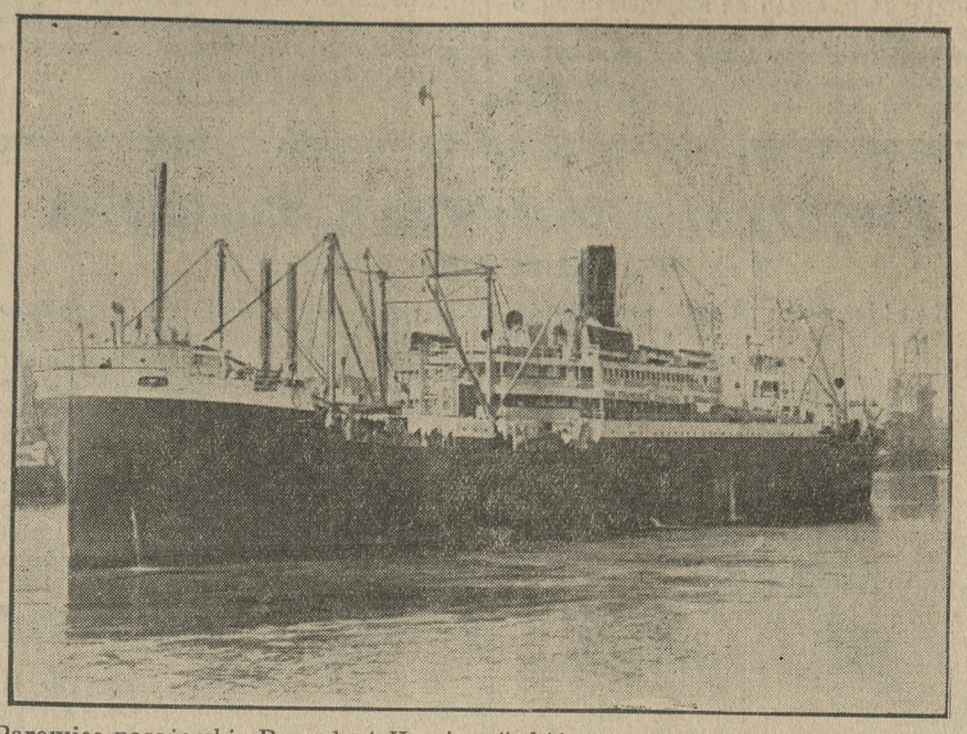

Parowiec pasażerski „Prezydent Harrison“, który w ostatnich dniach wskutek gwałtownego pożaru zatonął na rzece Hudson.

Polska nie wyrzeknie się swego wybrzeża

Stwierdzają to nasi pobratymcy czechosłowaccy

Praga, 6. 8. (PAT) „Lidove Listy“ stwierdzają, że gdy tylko mówi się o rewizji traktatów pokojowych, na pierwszy plan wysuwają się niemieckie tendencje do zagarnięcia Pomorza polskiego. Spór o korytarz jest jedną z największych bolączek polityki europejskiej, ale nie da się rozstrzygnąć według życzeń niemieckich, gdyż wykluczone jest aby naród tak wielki, jak Polska, zrzekł się swego wybrzeża morskiego, gdzie jest panem od czasów przedhistorycznych, a tembardziej obecnie, gdy w port gdyński inwestował olbrzymie kapitały i prace w celu zapewnienia sobie utrzymania Pomorza

Sprawa podwyżki ceł niemieckich

Odpowiedź niemiecka na notę polską

Warszawa, 6. 8. (PAT). W dniu 4 b. m. rząd polski otrzymał odpowiedź rządu niemieckiego na notę polską z dnia 14 b. m. w sprawie podwyżki niemieckich ceł na artykuły rolnicze.

W nocie swej rząd Rzeszy powołuje się na wyjaśnienia, dane już poprzednio rządowi polskiemu, powtarzając argumenty dawniejsze o okolicznościach nagłych, które spowodowały podniesienie stawek celnych na artykuły rolnicze. — Rząd Rzeszy stwierdza, że mimo, iż podwyżki celne z dnia 15 kwietnia opierają się na tej samej podstawie, co podwyżki celne dawniejsze, to jednak podwyżki z dnia 15 kwietnia również przeprowadzone były w okolicznościach nagłych, gdyż dotychczasowa ochrona celna okazała się niewystarczającą wobec ostrzejszego jeszcze niż w innych krajach kryzysu, jaki przechodzi obecnie rolnictwo niemieckie.

Z tych względów rząd Rzeszy nie jest skłonny rozpocząć z Polską rozmów o rekompensatach celem przywrócenia równowagi, naruszonej ostatniemi podwyżkami niemieckich stawek celnych na artykuły rolnicze, z których inicjatywą wystąpił rząd polski zgodnie z procedurą konwencji handlowej, przyjętej na konferencji gospodarczej w marcu r. b. w Genewie.

Anglja wobec niemieckich zbrojeń na morzu

Londyn, 6. 8. (Tel. wł.). Na łamach londyńskiego „Daily Telegraph“ ukazał się sensacyjny artykuł dotyczący inowacyj w budowie okrętów wojennych, jakie w ostatnich czasach dały się zauważyć u niektórych państw kontynentalnych.

Trzy najnowsze typy jednostek wojennych zasługują, zdaniem „Daily Telegraphu“ na szczególną uwagę:

1. Niemiecki krążownik „Ersatz Preussen“ który, jak twierdzą angielscy rzeczoznawcy, prześciga w znacznej mierze najnowszej budowy krążowniki o pojemności 10 tys. tonn, wyposażone w 20 centymetrowe działa.

2. Budowa nowego włoskiego krążownika o pojemności 5 250 tonn, który, przy szybkości 37 węzłów na godzinę jest tak silnie uzbrojony, że wartość nowych jednostek floty francuskiej znacznie wobec niego maleje.

3. Budowa francuskiej łodzi podwodnej „Surcouf“, której, wobec wyjątkowego uzbrojenia, nie może dorównać żadna inna łódź podwodna.

Największe jednak znaczenie z pośród wymienionych jednostek przypisać należy — zdaniem fachowych kół angielskich — krążownikowi „Ersatz-Preussen“.

Poza różnemi inowacjami w samej budowie i urządzeniu, najdodatniejszą cechą tej pływającej twierdzy jest olbrzymi promień jej działania, obliczony na 18 mil morskich.

Okręty o pojemności do 10 tys. tonn są wobec niego zupełnie bezsilne, zaś jednostki większe nie posiadają wystarczającej szybkości. Jest złą polityką — twierdzi dziennik londyński — budować wyłącznie krążowniki 10-tysięcznotonnowe, jak to czyni dotychczas rząd angielski, gdyż okręty te posiadają wobec budujących się obecnie na kontynencie nowych jednostek właściwie tylko fikcyjną wartość.

W polskim Karlsbadzie

(Korespondencja własna)

Morszyn, 4 sierpnia.

Porozumiejmy się: jeżeli komuś marzą się karlsbadzkie gmachy, sklepy, tłumy, łukowe lampy i samochody Amerykanów, dolarami nadzianych, to niech się cieszy na niespodziankę, jaka go tu czeka. Znajdzie przy szosie (ale wysmołowanej) rozrzuconych kilka pensjonatów, jedną karczmę, wielki park z zakładem kąpielowym i powietrze najpierwszego gatunku, które unosi się tutaj nad lasami, spowijającemi z obu stron morszyńską dolinę. To jest wszystko. Nie ukrywajmy. Polski Karlsbad nie ma ani chodników, ani nawet ścieżek po karlsbadzku utrzymanych, ani hoteli, ani nawet numerowych na maleńkim dworcu, z którego pakunki przynosi i odnosi służba pensjonatowa, jeżeli się da znać o przybyciu. Nie ma też wodociągów, a co do oświetlenia, to jesteśmy przeniesieni w prymityw naftowy (Borysław pod nosem) i zapalamy sobie knoty u lamp „kanfinowych“, jak bywało za naszych dziadków.

Krótko mówiąc: polski Karlsbad to wieś. Wieś wschodnio - małopolska i jeśli o komfort idzie, niczego więcej ponad wygody dworu wschodnio - małopolskiego żądać od Morszyna nie można. Ale...

To „ale“ na tem się zasadza, że kto na trzy tygodnie ograniczy się w swych elektryczno - chodnikowych przyzwyczajeniach, a ma coś na wątrobie, albo na śledzionie, albo na innych zarządach wewnętrznych czy zewnętrznych (n. p. jeżeli ma na żołądku piękną poduszkę z tłuszczu) albo artretyzm, albo wogóle nie chce mu się zmieniać materja, względnie zmienia się nie tak, jak trzeba — to za swoje drobne prywacje będzie sowicie wynagrodzony. Zapewniano mnie, że jednym z masowych konsumentów soli morszyńskiej jest Karlsbad, który sprowadza ją wagonami, a chyba nie po to, aby ją wysypać w błoto, lub gościom do jedzenia podawać, jako że następstwa takiego obiadu mogłyby być dość nagłe i oryginalne. Tak czy nie tak, zostaje faktem, że te wszystkie choroby, które się w Karlsbadzie leczą wodą czy borowiną, mają przed Morszynem taki sam, jeżeli nie większy respekt. Jeżeli idzie o otyłość, to Morszyn jest prawdziwą wytapialnią tłuszczu. Naprzeciw mnie, w pensjonacie „Kresowianka“, bodajże jedynym polskim z takich prywatnych zakładów (reszta, jak mi mówiono, żydowskie lub rusińskie, poza samym Zakładem)— siedzi jegomość, który taje w oczach. W dwa tygodnie ubyło mu z górą dziewięć kilo, a ma się nietylko dobrze, ale jest według swych własnych słów, „lekki jak ptaszek, pełen igraszek“) i już na cały głos przepowiada sobie orgje gastronomiczne, jakie będzie przez cały rok urządzał, ufny, że nowe trzy tygodnie Morszyna wszystko przekreślą.

Do spacerów, które towarzyszą nieodmiennie tutejszej kuracji, ma się ogromny iglasty park zakładowy; ten łączy się z lasami, w których niema wprawdzie ścieżek karlsbadzkich, jak już powiedziałem, ale jest po czem przyjemnie chodzić i wdychać słońcem z igieł wydestylowaną żywicę. Jak tu pachnie! — Na całem Podkarpaciu, aż po Rumunję, wszędzie wdycha się ozon, olejkami wszelakiemi zakropiony. Okolica falista, na zboczach wszędzie las, w dali pasma górskie i cisza, cisza wiejska. Czasem zafurczy na szosie samochód, czasem zasapie kolej, czasem zacharkoczą liczni tutaj kuracjusze z mniejszości wyznaniowej, zwierzający sobie radośnie postępy leczenia, ale to wszystko roztapia się w cichości leśnej przyrody.

Kto jedzie na leczenie po to, aby się bawić, niech omija Morszyn, albo lepiej niech zapomni, że takie miejsce istnieje. Ale kto chce się leczyć naprawdę, niech wie, że nic mu tutaj nie przeszkodzi i nerwów nie zadrażni. Dancingu ani śladu. Niema restauracyj, podających sznycle garnirowane muzyką. Nawet flirtów przy źródle niema, bo cudotwórczy zdrój świętego Bonifacego, którym wszyscy się poimy, ma pewne właściwości, które sprawiają, że najbardziej obiecująca rozmowa może być nagle uciętą przez siły wyższe, nieznoszące sprzeciwu.

To też jest to raj dla chorych. Jak szybko kurczy się dzień, wzięty w karby surowego regime'u! Ledwie się wypiło na czczo gorzką wodę i odspacerowało smaczne śniadanie, czas do kąpieli: solankowej, kwasowęglowej, czy borowiny. Potem może lekarz zaordynował maleńki masaż. Chwila wypoczynku i między 12 a 1 obiadek higjeniczny — higjeniczny wszędzie, bo pensjonaty nie dają innego wiktu, tylko djetetyczny. Białe mięso, jarzyny, kwaśne mleko niewiarygodnego poprostu smaku, owoce, których tutaj wbród i świetnych, jagody leśne. Znów spacerek i już czas do źródła, bo trzeba „wychodzić" wodę, nim się siądzie do kolacji, która tutaj, z tyrańskiego nakazu lekarza, musi wchodzić w żołądki między piątą a szóstą. Potem znów spacer lub siesta na ślicznym tarasie „Kresowianki", z którego widzi się i wącha lasy, ozłocone zachodem, już o ósmej szklanka herbatki i kompocik, radjo coś zagra dyskretnie, jeżeli nikomu to nie przeszkadza — i spać. Bo najlepszy czas do wstawania to siódma rano. Na tę godzinę las jest już gotów ze swoim ozonem, a źródło ze swoim radem i innemi tajemniczemi składnikami.

One to podobno sprawiają, że kuracja morszyńska „z flaszki", zdaleka tylko przypomina swemi skutkami leczniczemi autentyczną na miejscu. Gorzka solanka morszyńska musi być „obrobiona", bo by się w butelce popsuła, a przy tem obrabianiu Bóg raczy wiedzieć co się ulatnia czy przekształca. Tak samo jest ze solą. To też nie żal zapłacić niską taksę zdrojową za te wszystkie specyfiki, które się w każdym kubku dostaje.

Frekwencja w tym roku większa, niż w przeszłym. Byłaby jeszcze większa, gdybyśmy wszyscy wiedzieli o cudownych własnościach Morszyna. A także gdybyśmy zrzekli się na czas kuracji hotelowego komfortu, a zadowolili się czemś w rodzaju miłej gościnności wiejskiego dworu w niezelektryfikowanej jeszcze okolicy. Są już plany rozszerzenia Morszyna, nawet niedawno odbywały się nad tem urzędowe konferencje, ale to jeszcze w dalekiem polu. Tymczasem trzeba się kontentować tem, co jest, dostając w zamian kurację o skuteczności wprost fenomenalnej, jak zgodnie wszyscy zapewniają. Przy źródle widuję dzień w dzień coraz więcej pięknie rzniętych kubków z napisem „Karlsbad" — i na ten widok serce mi rośnie, bo to są ci, co obcych bogów zamienili na swoich, z prawdziwym pożytkiem własnym i ogółu.

A. W.

Międzynarodowy rajd awionetek

Wyniki konkursu startowania i lądowania

Berlin, 6. 8. (PAT). Dziś od rana na lotnisku w Staaken odbywały się dalsze próby uczestników raidu awjonetek w konkursie technicznym startu i lądowania. Pogoda i wiatr zmieniały się co chwilę. Po słonecznym okresie następowała wielka ulewa, wiatr zaś wzmagał się lub chwilami cichnął zupełnie. Mimo to komisja sportowa, aby nie przewlekać konkursu, poleciła wykonywać próby prawie bez przerwy.

Do wieczora próby startu i lądowania dokonali niemal wszyscy wylosowani w 4-ch grupach, przyczem każda grupa składała się z 10 zawodników. W drugiej grupie znajdowali się Polacy: Więckowski P. 4, Bajan na awjonetce P. 2, oraz Gedgowd na 0. 1. Zawody te odbywały się z różnem powodzeniem dla czołowych uczestników raidu. Kanadyjczyk Carberry, zajmujący obecnie 2-gie miejsce, miał szczególnego pecha i stracił niemal wszystkie okazje do zdobycia nowych punktów, zrywając raz po razie sznur z chorągiewkami. Anglik Broad na awjonetce K. 3, występując również w 2-giej grupie, przy jednym z przelotów nad bramką uszkodził brzeg skrzydła, wskutek czego nie mógł natychmiast po próbie wykazać dodatkowym lotem pełnej zdolności swej maszyny do lotu, gdyż groziłoby to zniszczeniem całego skrzydła. Wyczyny w tym kierunku Morzika i Possa były zadowalające. — Również wszyscy trzej Polacy zdołali wykazać możliwe dla nich maksimum sprawności pilotów i maszyn.

Znajdujący się w 4-tej grupie pilotów Płonczyński na awjonetce P. 3 odbył w dniu dzisiejszym próbę ze stosunkowo bardzo dobrym wynikiem.

Przyczyny aresztowania Samojłowa

Z za kulis stosunków sowieckich

Berlin, 6. 8. (PAT). Powody zaaresztowania w Berlinie dyrektora sowieckiego tow. handlowego Russawtorg, Samojłowa, według zeznań zaaresztowanego dyrektora, przedstawiają się następująco:

Tow. Russawtorg w Wiedniu zajmuje się głównie importem towarów rosyjskich do Austrji a filja tej firmy znajduje się również w Berlinie. Ponieważ przedsiębiorstwo to od pewnego czasu stale wykazywało pasywa, miało być rozwiązane, a likwidatorem z ramienia rządu sowieckiego został wyznaczony Samojłow, który po zlikwidowaniu przedsiębiorstwa w Wiedniu przybył do Berlina, aby rozwiązać również i filję berlińską. Jak twierdzi Samojłow, rząd sowiecki wezwał go do powrotu do Rosji. Wezwaniu temu Samojłow zadość nie uczynił, w odpowiedzi na co rząd sowiecki miał skonfiskować majątek jego w Rosji. Wówczas Samojłow podjął z karty towarzystwa Russawtorg 20.000 dolarów jako odszkodowanie za skonfiskowany majątek. Rząd sowiecki wniósł przeciwko Samojłowowi doniesienie karne w Wiedniu i Berlinie o sprzeniewierzenie. Ponieważ Samojłow przeniósł się w międzyczasie z Wiednia do Berlina, przeto prokuratura wiedeńska prosiła władze kryminalne w Berlinie o aresztowanie go, stawiając również wniosek o wydanie Samojłowa. Na tej podstawie Samojłow został aresztowany w Berlinie. Doniesienie karne przeciwko Samojłowowi do sądu okręgowego w Berlinie wniosła również filja berlińska tow. Russawtorg.

Oskarżony zaprzecza energicznie jakoby miał się dopuścić sprzeniewierzenia. Obrońca Samojłowa zaproponował sądowi złożenie do depozytu sumy 20 tys. dol. do chwili rozstrzygnięcia sprawy w drodze dochodzenia cywilnego.

Chwilowo Samojłow pozostaje nadal w areszcie.

Podróże „Iskry" i „Daru Pomorza"

Antwerpja, 6. 8. (PAT.) Statek szkolny „Dar Pomorza", odbywający swą pierwszą podróż szkolną pod polską banderą, przybył dnia 5 sierpnia o godz. 10 rano do Antwerpji.

Na pokładzie statku oprócz oficerów i załogi znajduje się 108 uczniów, kandydatów Państwowej Szkoły Morskiej.

Nowy Jork, 6. 8. (PAT.) Statek szkolny „Iskra" zarzucił kotwicę w Neu Port w pobliżu Rhode Island. — Przybyłych powitali radcowie ambasady Rzplitej Wańkowicz i Wojtkiewicz oraz szereg przedstawicieli władz morskich.

Pomimo niepomyślnych warunków atmosferycznych, „Iskra" przybyła bez opóźnienia. Statek nie doznał żadnych poważniejszych uszkodzeń. Przyjęcie gości polskich przez koła amerykańskie odznaczało się wielką serdecznością.

Katastrofa lotnicza

Lublin, 6. 8. (PAT). Dn. 5 b. m. na polach wsi Kateny pow. Garwolin samolot Aeroklubu akademickiego w Poznaniu, prowadzony przez pilota Ludwika Rosińskiego, podczas przymusowego lądowania uległ zupełnemu rozbiciu. Pilot poniósł śmierć na miejscu.

Dochodzenia prowadzą władze wojskowe.

Strajk w półn. Francji

Lille, 6. 8. (PAT). Do pracy powróciło znowu 700 metalowców. Obecnie strajkuje 9.950 metalowców, podczas gdy przed kilku dniami liczba strajkujących w przemyśle metalowym wynosiła 12.500 osób.

W przemyśle włókienniczym strajkuje jeszcze 16.950 robotników.

Roubaix, 6. 8. (PAT.) W przemyśle tekstylnym strajkuje 25 743 robotników na ogólną liczbę 47 tys.

W rejonie Toureving w ruchu strajkowym niema żadnych zmian.

Wrzenie w Indjach

Karachi, 6. 8. (PAT.) W wyniku starcia, jakie miało miejsce w Sukkur pomiędzy hindusami a muzułmanami, zostało zabitych 12 osób a 150 odniosło rany. W czasie rozruchów dopuszczano się grabieży magazynów. Policja zmuszona była do użycia broni palnej. Aresztowano 200 osób.

Ze względu na powagę sytuacji ogłoszone zostało rozporządzenie, zabraniające zbierania się w miejscach publicznych grup ponad 5 osób.

Simla, 6. 8. (PAT.) Oddziały powstańców szczepu Afridis posuwają się w kierunku Peshawar w celu zaatakowania tego odcinka.

Sytuacja jest niepokojąca.

Huragan nad wojew. nowogródzkiem

Nowogródek, 6. 8. (PAT). W dniu dzisiejszym o godz. 5 popoł. nad województwem nowogródzkiem przeszedł huragan, połączony z ulewą. W Baranowiczach trąba powietrzna zerwała dachy z 11 domów. Poprzewracane też zostały słupy telegraficzne i telefoniczne.

Katastrofa wyrządziła znaczne szkody, sięgające kilkuset tysięcy złotych.

Pościg za przemytnikiem

Wilno, 6. 8. (PAT.) Ubiegłej nocy żołnierze K. O. P. usiłowali zatrzymać przemytnika, przekradającego się przez granice Litwy Kowieńskiej do Polski. Przemytnik nie usłuchał wezwania i mimo strzałów ostrzegawczych usiłował zbiec. W czasie strzelania został raniony.

Przy przemytniku znaleziono 100 kg. sacharyny wartości 7 500 zł.

Wybuch gazu węglowego

Saarbrücken, 6. 8. (PAT). W Klarenthal nastąpił wybuch gazu węglowego. 18 górników odniosło rany. Stan kilku z nich jest ciężki.

BOLESŁAW OSKARD

MARKIZ

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy.)

34)

Przed jednem atoli nie udało mu się obecnie nie powziąć własnej decyzji. Valda zręcznemi manewrami wymógł na nim, że zamówi sobie portret u sławnego malarza, którym był, jak się okazało, siedzący na szarym końcu niejaki Klich, zapewniający wszystkich na wszystkie strony, że Van Dongen jest bezczelnym łotrem, nabierającym snobów i nie wart jest, jemu, Klichowi, butów czyścić. Valda zapewniał Craigha uroczyście, że Klich malował jego sułtańską mość kilkanaście razy i że władca Azerbejdżanu dziełami tego malarza jest poprostu zachwycony. To ostatnie najzupełniej przekonało starego Craigha. Pierwszy seans miał się rozpocząć już następnego dnia o godzinie jedenastej rano. Klich ze szczęścia o mało nie podskoczył z radości, kiedy się o tem dowiedział. A już w każdym razie wielką miał ochotę wyrżnięcia Valdę w kark z ukontentowania.

Panie Paterson ofiarowali się malować wszyscy bez wyjątku malarze, jacy tylko siedzieli w tem gronie. O pani Paterson wszyscy zgodnie twierdzili, że jest wcieleniem czarującego macierzyństwa. O pannie Paterson utrzymywali znowu zgodnie, że jest najbardziej syntetyczną pięknością w Paryżu, i że szczęśliwym może być malarz, który dostąpi zaszczytu malowania jej portretu. Naturalnie, panie Peterson przyrzekły zamówić portrety u 6 naraz malarzy, którzy mieli rozpocząć swe prace jednocześnie. Seanse wszakże miały się zacząć dopiero po upływie paru dni i nie miały trwać dłużej nad trzy razy, każdy po godzinie. Za pośrednictwem Piwosza panie obiecały powiadomić panów malarzy o terminie rozpoczęcia pracy. Panna Paterson była niezmiernie tem uradowana. Widoczną zdradzała ochotę posiadania tylu własnych portretów, ilu było malarzy w tem wesołem towarzystwie.

Ponurym spoglądał wzrokiem na obecnych Sullivan. Im dłużej siedział w kawiarni, im dłużej zaciągała się przygoda, jak w duchu nazywał całe to zdarzenie, tem bardziej czuł się osowiały i zdetonowany. Już nawet nie odzywał się do Willsa, który zapatrzony w swój cocktail, dzeisiąty — zdaje się — zkolei, niezbyt dobrze orjentował się ani gdzie się znajduje ani w jakiem towarzystwie. Wills był lekko urżnięty, chociaż nie było tego widać po nim zbyt jaskrawie. Jedno tylko zachował w głowie, przemyśliwując o tem naogół przytomnie. Oto pozbawiono go w sposób niewytłómaczony przyjemności gry w klubie. Siedzi w kawiarni, niewiadomo w jakim celu, zamiast spędzać czas przyjemnie, emocjonalnie. Tych kart w klubie mu szczerze żal. Obraz Evelyn rozpływał mu się w oczach, był tak mało realny, że nie odczuwał tych wszystkich mąk, które były udziałem Sullivana, zdającego sobie dokładnie sprawę z tego, że nie jest już nawet piątem kołem u wozu, ale czemś, na co się żadnej nie zwraca uwagi i co wogóle zdaje się nie istnieć wcale.

Rozdział IV.

Komedją, zainscenizowaną przez przyjaciół w kawiarni, Piwosz nie tylko nie był zachwycony, ale i owszem, w miarę, jak przychodziło nań otrzeźwienie, był nią w najwyższym stopniu zgorszony. Gniewało go kpiarsstwo ludzi w szaleństwie wszelkiem nie znajdujących granic ani umiaru. Gniewało go lekceważenie, z jakiem odnieśli się do osób bliżej sobie nieznanych. W szczególności zaś chodziło o pannę Paterson, której należało za wszelką cenę oszczędzić tego blazeństwa. Stało się to wszystko tak nagle, tak nieoczekiwanie przyszedł ów warjacki pomysł Valdy i Szyńskiego, że nie zdążył nietylko hecarstwu zapobiec, ale nawet zorjentować się w niem należycie, pojąć całą jego niedorzeczność i szkaradę. Piwosz był człowiekiem słabej woli, całem zaś życiem pracował gorliwie nad dalszem tej woli osłabianiem, nie dziw więc, że w wypadkach, domagających się natychmiastowej reakcji, powzięcia szybkiej decyzji, odkładał decyzję tę na później, odpędzał samą myśl o konieczności natychmiastowego reagowania. Tak się też składało zawsze jakoś szczęśliwie, że nie odczuwał na własnej skórze skutków tego lenistwa woli. Dopiero teraz zabolało go bardzo, że stało się coś, czemu powinien był przeciwdziałać, a tymczasem nie uczynił nic, ba, zachował się jak tchórz, najzupełniej biernie, zostawiając wszystko własnemu biegowi. Budziła się w nim poraz pierwszy reakcja, bunt przeciw własnym nawyczkom, własnej niejako naturze. Działo się w nim coś, z czego nawet dokładnie nie zdawał sobie w pierwszej chwili sprawy. Wiedział jedynie, że przychodzi nań, że go nieledwie przeobraża od wewnątrz całkowicie.

Pomiędzy nim a życiem jego dotychczasowem i gronem przyjaciół stawała jakgdyby przepaść, nad której brzegiem stojąc wyczuwać począł dziwne osamotnienie i jakby bezradność. Od życia ludzi normalnych, wiodących żywot uregulowany i systematyczny, a prezdewszystkiem spokojny, odwykł był całkowicie, przestał je rozumieć. Z tym zaś światem, w którym stale przebywał dotychczas, następował niemiłosierny jakgdyby rozbrat, postępujący z piorunującą szybkością. Aż dziwił się w duchu sam tej przemianie, jaka w nim zachodziła, niechęci rosnącej ku dotychczasowej beztrosce. Rwały się nici, łączące go z tym światem, jak pajęczyna słaba, rozlatywały się ściany kolorowe bajecznego zamku, który sobie w ciągu szeregu długiego lat budował, pękały jak bańki mydlane, złudne miraże mające imitować prawdziwe życie, zapadało się gdzieś w głąb wszystko, co dotychczas stanowiło barwną treść dni i nocy. Piwosz dostrzegał teraz za sobą prawie że nudę, jeśli nie pustkę jakąś potworną.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Czwartek, 7 sierpnia 1930.

Słońce: wschód 4,20 — zachód 19,36 — długość dnia 15 godzin 16 min.
Księżyc: wschód 19,25 — zachód 1,21 — przed pełnią.
Kal. rz.-kat.: Kajetan — jutro Cyrjak M.
Kal. słow.: Olech Św. — jutro Niezamyśl.

Zebrania

Dziś o 19 Tow. Kobiet „Wspólna Pomoc" (Wilda) w salce parafjalnej;
o 19,30 Koło Przyj. Harc. przy XII i XVI Druż. Harc. (Górczyn), w schronisku ul Bosa;
o 19,30 Żeńskie Tow. „Przemysł", w sali Domu Królowej Jadwigi;
o 20 Tow. Gimn. „Sokół" (Śródka), w Domu Kat. na Śródce;
o 20 Tow. Młodzieży Polskiej im. I. J. Paderewskiego, na salce Ks. Ks. Zmartwychwstańców na Wildzie;
o 20 Zw. Hallerczyków, w lokalu Św. Marcin 65;
o 20 Zw. Podofic. Rezerwy, w restauracji Rzeźni Miejskiej, Grochowe Łąki 9;
o 20 Tow. Uczestn. Powstania (Wilda), u p. Zawadkowej, G. Wilda 75.
o 20 Kółko Dramatyczne (Wilda), w salce parfajalnej;
o 20 Zw. Tow. Pom. Fryzjerskich — walne zebranie u p. Jarockiego, ul. Masztalarska 8 a;
← Koło Senjorów (Jeżyce), u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego 18.

Licytacje

Dziś o 9 ul. Pocztowa 3 — maszyna do nawijania nici;
o 10,30 ul. Nowa 11 — regały składowe;
o 11 Wierzbięcice 38 — kredens;
o 13 pl. Wolności 14 — fortepian;
o 13,30 al. Marcinkowskiego 3 — masz. do pisania, biurko z krzesłem;
o 14 pl. Wolności 19 — fortepian, 20 kanap;
o 14,30 ul. Wodna 22 — maszyna do pisania;
o 15 St. Rynek 71-72 — kasa „National";
o 16 ul. Sew. Mielżyńskiego 23 — łóżka żel., pościel, poduszki, szafa itp.

Pogrzeby

Dziś: Śp. Stanisławy Poddanówny o godzinie 18 z kaplicy cment. w Jeżycach. — Śp. Walerji Kulkówny o godzinie 16,30 z kaplicy Św. Józefa.

Teatr Nowy

DZIŚ — „Niebieski lis". — Gość. występ BĆwiklińskiej, Brydzińskiego i Różyckiego.

Kalendarzyk wystawowy M. W. K. T.

Program na czwartek, 7 bm.

1. Wycieczka przedstawicieli sfer gospodarczych z Koszyc (osób 11) — dzień 2-gi; godz. 10—13 zwiedzanie fabryk Cegielskiego i Romana Maya; godz. 13—15 przerwa śniadaniowa; godz. 15—18 zwiedzanie wystawy, teren B.; godz .3 rano wyjazd do Łodzi.
2. Wycieczka z Wiednia (osób 7), pobyt 2 dni; godz. 6,37 przyjazd do Poznania; godz. 10—13 zwiedzanie wystawy; godz. 13—15 przerwa obiadowa; godz. 16—19 zwiedzanie miasta, wieczorem zwiedzanie parku Wilsona.
3. Redaktor Wojciech Kosnar z sekr. Resac'em z Pilna, dzień 3-gi.
4. Dyr. Haas, kierownik Sekcji Komunikacji i Tranzytu Ligi Narodów, dzień 1-szy.
5. Prof. Eug. Romer; opieka prof. Olszewicz, W. S. H.

Zawody pływackie w Gdyni i zawody wioślarskie w Bydgoszczy

opisuje i ilustruje obok wielu aktualnych zdjęć i wiadomości z kraju i całego świata, odcinka ciekawej powieści, noweli, działu rozrywek i in. bieżący numer 45 „Wielkopolskiej Ilustracji". Numer ten przynosi również początek niezwykle zajmującej powieści dla młodzieży oraz świetny feljeton pióra znakomitego pisarza Stanisława Wasylewskiego p. t.

„Lato przed laty i dziś"

(Największe i najtańsze pismo ilustrowane dla szerokich kół publiczności. Pojedyńczy egzemplarz tylko 45 groszy, miesięczny abonament 1.50 zł, kwartalnie 4.— zł. (bez kosztów przesyłki). — Egzemplarzy okazowych **bezpłatnie** należy żądać wprost od administracji: Poznań, Św. Marcin 70).

Straszliwa zbrodnia w Gnieźnie

Wydalony pracownik fabryczny zastrzelił syna swego pracodawcy i swą b. narzeczoną, ciężko zranił jednego z robotników, poczem popełnił samobójstwo

Gniezno, 6. 8. (Tel. wł.). Ogromne wzburzenie w naszem mieście wywołało podwójne morderstwo, które popełnił dziś w godzinach popołudniowych niejaki Edmund Przybylski. Mianowicie zabił on syna swego byłego pracodawcy i swą narzeczoną, ranił ciężko byłego współpracownika a następnie strzelił do siebie w zamiarze samobójczym.

Morderstwo to zostało dokonane w następujących okolicznościach:

Przy ulicy Lecha 12 mieści się fabryka luster i szlifiernia, której właścicielem jest Maksymiljan Warm. W fabryce pracuje 33 robotników a kierownikiem działu mechanicznego był do niedawna 29-letni Edmund Przybylski, rodem z Bnina. Przed pewnym czasem Warm zmuszony był zganić Przybylskiego za gburowate zachowywanie się w stosunku do współpracowników. Ponieważ mimo to Przybylski postępowania swego nie zmienił a ostatnio nawet jednego ze współpracowników poturbował, Warm zwolnił go przed dwoma tygodniami z pracy.

Dziś krótko przed godziną 17 Przybylski wstąpił do restauracji Krawczyńskiego, skąd po wypiciu piwa i likieru udał się do fabryki Warma, dopytując się o właściciela. Po otrzymaniu odpowiedzi, że właściciel wyjechał a syn jego Hans znajduje się w składnicy, Przybylski udał się tam i nie mówiąc ani słowa, strzelił dwukrotnie do Hansa, a gdy ten schował się za stół składowy, zbrodniarz przechylił się przez stół i dał jeszcze cztery do pięciu strzałów do swej ofiary.

Po dokonaniu tej zbrodni szaleniec udał się do kantoru, gdzie pracowała jego była narzeczona 21-letnia książkowa Kazimiera Skibińska. Skibińska, przeczuwając coś złego, oddaliła się wraz z drugą książkową Kleiderówną do kantoru prywatnego właściciela fabryki. Na dopytywanie się Przybylskiego, gdzie znajduje się Skibińska, oświadczono mu, że udała się już do domu, lecz zbrodniarz, nie dając temu wiary, zaczął szukać Skibińskiej i znalazł ją wreszcie w prywatnym kantorze Warma. Na prośbę swej byłej narzeczonej, aby zostawił ją w spokoju i oddalił się, Przybylski oświadczył: „ja pani nic złego nie zrobię", poczem zwracając się do Skibińskiej ze słowami: „Kaziu do widzenia!" dwoma strzałami w głowę zabił ją na miejscu.

W tej samej chwili robotnicy przenosili przez podwórze ze składnicy nieprzytomnego Hansa Warma. Gdy zbrodniarz zobaczył to przez okno, wybiegł z kantoru i jeszcze dwa razy strzelił do Warma, raniąc przytem ciężko jednym strzałem robotnika Franciszka Lewandowskiego z ulicy Garbarskiej w lewe udo.

W międzyczasie zaalarmowano policję. Gdy szaleniec ją zauważył, strzelił sobie w skroń. Kula przeszła przez głowę na wylot.

Warma odwieziono do szpitala, gdzie krótko potem zmarł. Zbrodniarz leży w szpitalu w stanie beznadziejnym.

Na miejsce zbrodni przybył wkrótce pierwszy prokurator Metelski i sędzia śledczy Sowa. Pierwszej pomocy ofiarom udzielili lekarze dr. Urbański i dr Manowski.

W mieście panuje ogromne wzburzenie, gdyż ofiary zwyrodnialca bardzo tutaj poważano. Hans Warm, który w kwietniu roku bieżącego się ożenił, był przez pracowników fabryki bardzo lubiany. Książkowa Skibińska, pracująca w tej fabryce od kilku lat, należała do jednej z najpoważniejszych rodzin gnieźnieńskich. (br.)

Teatr świetlny „Słońce"

Dziś, w czwatek premjera najnowszego obrazu, porywającego niezwykle interesującą akcją, subtelnem bardzo o oryginalnem ujęciem tematu i doskonałą grą wszystkich artystów p. t.:

„PRZYGODA LADY EDYTY"

Głośny ten obraz, który na wszystkich ekranach cieszy się wielkiem powodzeniem, przedstawia dzieje wielkiej miłości przechodnia ku nieznajomej arystokratce. W imię tej miłości nieznajomy, w obronie ukochanej nad wszystko kobiety, poświęca swe życie i swój honor...

Akcja obrazu obfituje w wysoce dramatyczne momenty. Cudownie oddane są sceny miłosnych uniesień.

Role główne grane są koncertowo. W roli pięknej lady Edyty oczaruje wszystkich głośna gwiazda filmowa **CAMILLA HORN,** niezapomniana bohaterka takich arcydzieł, jak „Burza" i „Faust", która w filmie tym **roztoczy taki przepych toalet,** że niewątpliwie w zazdrość wprawi wszystkie nasze piękne panie. Partnerami znakomitej artystki są słynny amant **JACK TREVOR** i świetny aktor charakterystyczny **GUSTAV DIESSL,** który w roli nieznajomego stwarza doskonałą kreację.

„Słońce" dla wszystkich!!!
Wszyscy do „Słońca"!!!

Samobójstwo

Wczoraj popełniła samobójstwo, trując się esencją octową 30-letnia Marta Binkowska z zawodu służąca, zamieszkała przy ul. Kraszewskiego 3.

Desperatce udzieliło pierwszej pomocy pogotowie ratunkowe, poczem przewiozło ją do lecznicy miejskiej. (k)

Napad rabunkowy

W tych dniach w pobliżu Połajewa w powiecie obornickim napadnięty został przez dwu nieznanych osobników handlarz prosiąt Andrzej Cofta.

Bandyci zrabowali mu 500 zł i weksel na 100 zł, poczem zbiegli. (k.)

Komandorja-Malta-Chartowo

Dla wygody abonentów wyżej wymienionych dzielnic i okolic otwieramy filję Kurjera Poznańskiego u pana

Antoniego Augustyniaka
ulica Maltańska
przy fabryce papieru „Malta".

Abonentów naszych z Komandorji, Malty, Chartowa i okolic prosimy o zwracanie się odtąd z wszelkiemi sprawami, dotyczącemi wydawnictwa naszego, do filji u pana Augustyniaka, która załatwia wszelkie sprawy a mianowicie ogłoszenia, oferty, abonament, reklamacje i sprzedaż pojedynczych egzemplarzy. **Ceny oryginalne bez żadnych dopłat.**

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Wielki festyn ludowy na arenie P. W. K.** urządza w niedzielę 10 bm. o godz. 15 Poznański Okręg Stow. Młodzieży Polskiej. Moc atrakcyj przygotowanych przez komitet złoży się na całość. M. i. w czasie zabawy odbędzie się na arenie P. W. K. start do wyścigu kolarskiego naokoło m. Poznania, przyczem również i metę wyznaczono na arenie. Dalej: korowody kolarzy, tańce, polonez przy świetle reflektorów, ognie sztuczne i t. d. Dojazd tramwajami 4, 5 i 6.

— * **Najpiękniejszą imprezą** w niedzielę, dnia 10 bm. będzie wieniec Koła śpiew. im. „Moniuszki", układu kompozytora J. M. Mierzejewskiego w ogrodzie Bractwa Kurkowego w Szelągu. Dożynki, które swemi efektownemi tańcami zdobyły sobie już w poprzednich latach pełne uznanie licznie zgromadzonych gości, i w tym roku będą imponujące.

Z teatru

TEATR NOWY: „Niebieski lis", komedja w 3 aktach Fr. Herczega. Gościnne występy pp.: M. Ćwiklińskiej, W. Brydzińskiego i A. Różyckiego.

Ponoć, przed laty napisał Herczeg tę komedję dla swej żony, doskonałej artystki, dzięki której utwór zdobył ogromne powodzenie nietylko na Węgrzech, ale — zawdzięczając owczemu pędowi, wytworzonemu przez stugębną famę — również zagranicą. Zbrakło, coprawda, wspaniałej p. Konstantin, nieporównanej Ileany, ale pozostała nielada rola popisowa, co zawsze nęci wszelkie teatralne gwiazdy i gwiazdeczki pod różnemi szerokościami geograficznemi. Dlatego też ów „Niebieski lis" przewijał się poprzez, można śmiało powiedzieć, wszystkie niemal sceny i miał dosyć duże powodzenie tam, gdzie wykonawczyni głównej roli posiadała ustaloną popularnością, a każde jej ukazanie się w nowej kreacji stanowiło sensację dnia.

Zatem — jak przystało na to szczwane stworzenie — podstępem wkradał się we względy widzowni, sprytnie zdobywał ją, wykorzystując zręcznie sytuację. W rzeczywistości nie posiadał wybitniejszych walorów. Nie był nigdy niebieskim lisem komedji, lecz dosyć pospolitym farbowanym królikiem, nawet — nierasowym. Dowcipy, zresztą bardzo rzadkie, pragnęły posiadać lekkość i subtelność powiedzeń francuskich mistrzów w tym zakresie, — jednak raczej zerkały niedwuznacznie ku niemieckim wzorom. Akcja miała niewątpliwie dużo oryginalności, polegającej na dowolnych kombinacjach, których usprawiedliwienia autor nie daje, bowiem — dać nie potrafi; postąpił tak dlatego, że za wszelką cenę chciał jakiejś zmiany, a o logiczne jej uzasadnienie mało dbał. Stąd też każdy, kto po raz pierwszy widzi „Niebieskiego lisa", zdziwi się ogromnie, patrząc na niezwykłe salto mortale w trzecim akcie, a ten i ów, zastanowiwszy się trochę, zada sobie pytanie: gdzie tu zdrowy sens?...

Otóż to właśnie! Ale ponieważ weszło już poniekąd w nałóg nie zwracać uwagi na podobne detale, ponieważ głupstwo obecnie nieraz święci triumfy we wszystkich dziedzinach i bywa hucznie oklaskiwane — dlaczegoż zatem miałby tu teatr stanowić wyjątek? Powie ktoś, że komedja Herczego posiada bardzo wiele rywalek, które dystansują ten węgierski gulasz ze zwietrzałą papryką na całej linji w zakresie pogoni za nonsensem. Zgoda. Tylko, że podobne historyjki znikają bez śladu z afiszów teatralnych i nikt do nich nie nawraca, nikt o nich nie pamięta, gdyż nie zasługują na to. I wszystko jest w porządku.

Gdyby taki los spotkał „Niebieskiego lisa", nie miałoby się żadnej pretensji, że tam ongiś posiadał duże powodzenie. Ale teraz, kiedy go się wznawia specjalnie, wydobywa z rupieciarni teatralnej, by wystawiać w dodatku w teatrach stołecznych — trudno, doprawdy, nie wyrazić zdumienia, dlaczego takiego wyróżnienia nie doczekał się jakiś utwór starszej daty z polskiego repertuaru? Napewno znalazłoby się tam wiele godniejszych i bez porównania wartościowszych od komedji Herczega.

Może chodziło tu o popisową kreację?

Jeżeli tak, to wybór nie był zupełnie fortunny, bowiem rola Ileany nie jest zbyt odpowiednia dla p. Ćwiklińskiej. W pierwszym akcie, kiedy chodziło wyłącznie o prowadzenie djalogu i żonglowanie słowami — mieliśmy swego rodzaju olśniewający popis, można powiedzieć śmiało, koncert; w drugim — znać było pewne wahania, bardziej wyraźne jeszcze w trzecim akcie, gdzie widzieliśmy bezsprzecznie dobrą grę przy braku tak niezbędnej w podobnych okolicznościach prostoty. Miał ją natomiast p. Różycki, dlatego też osiągnął pożądany efekt, skupiając na sobie uwagę publiczności, zwłaszcza, że posiada (jak i p. Ćwiklińska) wszystkie cechy rasowego aktora. Jest on ze sceną wprost zrośnięty, a znać to w każdym ruchu, każdem słowie. Umie też intuicyjnie wyczuwać, co i jak należy robić, aby zmierzać najprostszą drogą do celu, zdobywając ponadto wstępnym bojem względy widzowni. Posiadł je dawno zawsze znakomity p. Brydziński, nad którego jednak każdą niemal rolą ciąży widmo dr. Tokeramo i jeżeli artysta na chwilę przestanie się kontrolować — zwłaszcza przy impulsywniejszych wybuchach — natychmiast przypomina swą porywającą kreację z „Tajffuna". W epizodach dobrze dotrzymywali kroku stołecznym partnerom pp. Fiszerówna i Tylczyński.

Należy wreszcie wspomnieć o toaletach p. Ćwiklińskiej. Bardzo ładna była niebieska suknia balowa z drugiego aktu, wyróżniając się jako całość prostotą, a zarazem wytwornością; zwracał też uwagę elegancki peniuar w tym akcie, natomiast raziło zestawienie kolorów sukni i płaszcza — w trzecim

J. Herniczek.

Propaganda Gdyni wśród Polaków w Ameryce

Gdynia, 6. 8. (PAT). Z Detroit donoszą, że akcja propagandowa Gdyni wśród Polaków, zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, prowadzona jest przez byłego konsula Kazimierza Głuchowskiego, delegata Pomorskiego Zw. Propagandy Turystycznej, planowo i bardzo energicznie. Wykłady Głuchowskiego wysłuchiwane są z wielkiem zainteresowaniem. Jest wielu chętnych do przeniesienia się do Gdyni i inwestowania tam kapitałów, zwłaszcza wobec panującego w Ameryce ciężkiego kryzysu.

Prasa polska w Stanach Zjednoczonych poświęca misji Głuchowskiego wiele miejsca i całkowicie go popiera.

Pożar miasteczka we Francji

Chambery, 6. 8. (PAT.) Pożar zniszczył całkowicie okoliczne miasteczko. Ocalał jedynie kościół. 30 domów spłonęło doszczętnie.

450 mieszkańców miasteczka uciekło przed pożarem.

Napad bandytów

Budapeszt, 6. 7. (Tel. wł.) Z Bukaresztu donoszą:

W pobliżu miasteczka Baceau uzbrojeni bandyci napadli na bukareszteńskiego nadprokuratora Krupeńskiego, jego żonę, pewnego adwokata z żoną oraz radnego miejskiego. Wszyscy musieli się rozebrać do naga, poczem bandyci po zabraniu rzeczy zbiegli.

Nadprokurator Krupeński podał policji tak dokałdny rysopis bandytów, że w ciągu kilku godzin aresztowano jednego z bandytów, znanego rabusia Serma.

Burze i ulewy w północnych Włoszech

Rzym, 6. 8. (Tel. wł.). Wskutek ostatniego trzęsienia ziemi w pobliżu Treviso utworzyła się szczelina średnicy 2 metrów, z której wydobywają się trujące wyziewy.

Nad północnemi Włochami przeszły znów gwałtowne burze z ulewami. W okolicy Brescia rzeki wystąpiły z brzegów, zalewając wielkie obszary uprawnej ziemi. Poważnie ucierpiało Bergamo i Trentin. W okolicy Avio grad zniszczył zbiory winne i kukurydzy.

Stacja meteorologiczna w Salo zanotowała w ciągu dwu godzin aż 86 milimetrów deszczu.

Atak komunistów na okręty wojenne

Szanghaj, 5. 8. (PAT). Oddział komunistów z Szang - Sza zaczął ostrzeliwać kanonierkę amerykańską „Palos", która odpowiedziała ogniem, zmuszając napastników do przerwania ataku. Jeden marynarz amerykański został raniony. Kanonierki włoska i japońska również były ostrzeliwane przez komunistów.

Nieszczęśliwe wypadki

Wczoraj popołudniu uległa nieszczęśliwemu wypadkowi zamieszkała przy ul. Dąbrowskiego 70. Katarzyna Nowakowa, która, jadąc na rowerze, spadła i złamała nogę.

Zatrudniona robieniem porządków w mieszkaniu 70-letnia Barbara Falkensteinowa, zamieszkała przy ul. Generała Chłapowskiego 9, upadła z drabiny tak nieszczęśliwie, że uległa złamaniu nogi. (k)

Przyjazd wycieczki austrjackiej

Dziś rano przybywa do Poznania celem zwiedzenia M. W. K. T. wycieczka przedstawicieli austrjackich sfer gospodarczych w składzie następującym:

Walter Müller, prezes Verband der Metallwaren - Produzenten, dr. Karl Bobies, sekretarz Osterr. Handelsmuseum, dyr. Seliger, kierownik fabryki Gebr. Böhler, dr. Adam Smolka, sekretarz Austro - Polskiej Izby Handl. w Wiedniu, Tomasz Morawski, gen. konsul R. P., Neuman, konsul R. P. oraz reprezentant Osterr. Verkehrsbüro.

* * *

We wtorek przybyła do Poznania 2 samochodami wycieczka magistratu m. Wrocławia, złożona z nadburmistrza dr. Wagnera i 6 członków magistratu. Goście zwiedzili wystawę kom. i turyst. oraz muzeum miejskie. Prez. Ratajski wydał w Bazarze na cześć gości śniadanie. Wieczorem wycieczka odjechała do Wrocławia.

Goście wyrażali się z najwyższem uznaniem o gospodarce m. Poznania oraz o wystawie.

Z WIELKOPOLSKI

— * **Leszno.** (Odpust.) Liczne pielgrzymki podążyły w ub. niedzielę do kościoła O. O. Franciszkanów w Osiecznie na doroczny odpust Porcjunkuli. Jest to odpust nadzwyczajny, który tylko uzyskać można w kościołach Ojców Franciszkanów.

— (Nieszczęśliwy wypadek.) W majętności Wulkowo spadła z wozu drabniastego robotnica M. Kamińska tak nieszczęśliwie, że wóz przejechał jej przez biodra. Nieszczęśliwą odstawiono do szpitala Św. Józefa w Lesznie.

— (Pożar.) Ub. nocy zawezwano straż ogniową na nowy rynek, gdzie zapalił się w domu nr. 33 strych. Pożar wnet ugaszono. Straty małe. Ogień powstał prawdopodobnie przez porzucenie niedopałka.

— (Kradzież.) Przed kilku dniami skradli złodzieje w nocy z budowli przy rampie kolejowej 2 kielnie mularskie, 2 młotki, 2 libele, 4 marynarki i 2 pendzle mularskie na szkodę p. Spichała ze Święcichowy. (s)

— * **Oborniki.** (Z Kółka Roln.) W niedzilę 10 bm. obchodzi tutejsze Kółko Rolnicze 55 rocznicę istnienia i uroczystość poświęcenia sztandaru. Obchód rozpocznie się nabożeństwem o godz. 10 min. 30. Uroczyste zebranie odbędzie się o godzinie 12 w Strzelnicy, zaś o godz. 16 tamże w ogrodzie zabawa. (og)

— * **Września.** (Wycieczka do Gdyni.) Tow. Przemysłowców z prezesem p. Łosińskim na czele urządza w sierpniu wycieczkę do Gdyni, aby zwiedzić tę tak ważną placówkę polską i nasze wybrzeże.

— (Osobiste.) Pan starosta Chodakowski rozpoczął urlop wypoczynkowy na przeciąg sześciu tygodni. Zastępstwo przejął w sprawach starostwa i wydziału pow. p. refer. Łuszczewski.

— (Obchód Cudu nad Wisłą.) Za inicjatywą Związku tutejszych towarzystw obchodzić będzie Września w uroczysty sposób dziesięciolecie zwycięstwa nad bolszewikami. Utworzył się komitet honorowy i wykonawczy. Uroczystość odbędzie się w dniu 15 sierpnia z następ. programem: Godz. 9 zbiórka przedstawicieli władz, stowarzyszeń i dzieci szkolnych na dziedzińcu gimnazjalnym; 9,30 msza św.; 10,15 manifestacja na rynku i defilada; 12,30 obiad w domu żołnierza 68 p. p., wieczorem o 8 w parku na tle pałacu hr. Mycielskiego widowisko otwarte „Bolszewicy" według dramatu Sieroszewskiego. Uroczystość połączona będzie z utworzeniem „Legji Ochotniczej Wrzesińskiej", która w sile 800 ochotnika wyruszyła na pomoc Warszawie i okryła się sławą we walkach pod Horodłem i innemi miejscowościami. (y)

SPORT

Pięściarstwo

Sobotnie zawody pięściarskie, organizowane przez sekcję pięściarską „Sokoła" o godz. 20 w hali „Ośrodka" przy ul. Marcelińskiej zapowiadają się bardzo ciekawie. Walczyć będą zawodnicy „Warty", „HCP.", „Drużyny Błękitnej" i „Sokoła" w następującem zestawieniu: Antkowiak z Witkem, Dankowski z Wyrzykiewiczem II., Moczko z Wojewodą II., Tomiak z Pumanem, Golak ze Strugińskim, Czyszewski z Polusem, Pierart z Rynkowskim, Guziński z Brzezińskim, Misiurewicz z Sipińskim i Holasz z Dziamskim.

Z dniem 10 bm. Kl. Sp. „H. C. P." rozpoczyna bezpłatny kurs pięściarski, dostępny dla wszystkich, pod kierownictwem p. Stamma. Zgłoszenia przyjmuje sekretarjat Górna Wilda 180 od godz. 18 do 20.

Różne

Akademickie mistrzostwa świata. We środę w finale turnieju w piłkę wodną Niemcy pokonały Węgry 3:0 (1:0); w sztafecie 4×100 m stylem dow. 1) Węgry 4:24, 2) Niemcy 4:24.2. W ogólnej punktacji w konkurencji pań: 1) Niemcy 48 pkt., 2) Francja 25 pkt., 3) Węgry 3 pkt.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś po raz drugi znakomita komedja węgierskiego autora Hercega p. t. „Niebieski lis" z gościnnym występem ulubieńców stolicy pn. Ćwiklińskiej, Brydzińskiego i Różyckiego. Wczorajsza premjerowa publiczność przyjęła naszych znakomitych gości entuzjastycznie, darząc ich niemilknącemi oklaskami przy otwartej kurtynie. Świetny ten zespół dopełniają artyści Teatru Nowego pp. Fiszerówna i Tylczyński. Reżyserja p. Brydzińskiego, dekoracje Al. Kobrynia.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa, 6. 8. (PAT.) Londyn zł za 1 ft. szterl. 43,40; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Paryż za 100 zł 285; Praga za 100 zł 377,40—379,40; Wiedeń za 100 zł czeki 79,20 do 79,48; Zurych za 100 zł 57,70—57,75; Berlin za 100 zł noty grube 46.715—47.115; wypłaty na Warszawę 46.85—47.05; na Katowice i Poznań 46.775—46.975; Gdańsk za 100 zł 57,57—57,71; telegr. wypłaty na Warszawę 57,55—57,69.

GIEŁDY PIENIĘŻNE

Kraków, 6. 8. (PAT.) Akcje: Bank Polski 165.75; Zieleniewski 37,50.

Notowania dewiz z dnia 6 sierpnia 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	6½	—	100 zł	—	57.55	46.85	43.40	11,23	285.00	377.40	57.70	79.20
Poznań	6½	—	100 zł	—	—	46.85	—	—	—	—	—	—
Gdańsk	4½	173,52	100 Gd. gld.	—	—	81.40	—	—	—	656.25	—	—
Berlin	4	212,34	100 R. M.	—	122.55	—	20.38	23.90	—	804.70	122.92	168.83
Belgja	21/2	123.94	100 belg.	124.72	—	58.495	34.80	—	355.75	—	—	98.77
Bukareszt	9	172,—	100 l.	—	—	2.491	817.75	0.59	15.15	20.08	3.06	4.20
Budapeszt	5½	155,90	100 pengo	—	—	73.30	—	—	—	390.97	90.23	123.87
Holandja	3	358,31	100 gld. hol.	359.15	—	168.43	12.08	40.33	1024.75	—	207.20	284.64
Kopenhaga	4	238,88	100 k. d.	—	—	112.10	18.16	—	—	—	138.00	189.36
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.40	25.00	20.62	—	4.87	123.83	163.98	25.05	34.40
Nowy York	2½	8.91.41	1 dolar	8.90	—	417.90	487.25	—	25.42	33.66	514.22	705.95
Paryż	2½	172,—	100 fr. franc.	35.05	—	16.44	123.85	3.94	—	—	20.23	27.77
Praga	4	180,62	100 k. cz.	26.41	—	12.394	164.27	2.96	75.50	—	15.25	20.93
Rzym	5½	172,—	100 l.	46.69	—	21.895	92.98	—	—	176.27	26.95	36.99
Szwajcarja	2½	172,—	100 fr. szwajc.	173.27	—	81.265	25.05	—	494.75	654.75	—	137.32
Sztokholm	3½	238,88	100 k. szw.	239.78	—	112.44	18.10	26.92	—	—	138.40	189.85
Wiedeń	5½	125,43	100 szyling.	125.95	—	59.095	34.46	14.14	35.900	475.97	72.71	—

Ekspedjentka

do działu koronek z dłuższą praktyką potrzebna od 1. 9. Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego, St. Rynek pod **rw 11073**

Koncesj. kursy gimnazjalne

Pedagogjum Poznańskie

od klas 4-8 przygotowują w krótkim czasie do egzaminów z zakresu gimn. do matury włącznie. Nauka w godz. wiecz. Wykładają profesorowie gimnazjalni. **Opłaty niskie.**

Informacje i wpisy **Skarbowa 5, II p. 6-7.**

zw 24726

BANK NADNOTECKI Sp. z o. n. w Chodzieży

poszukuje zaraz lub później

bankowca

na stanowisko II. członka zarządu. Tylko fachowcy jaknajlepiej poleceni będą uwzględnieni. Oferty uprasza się nadsyłać p. adr. **E. Dankowski, Pr. R. N., Chodzież, ul. Młyńska 1.** dw 1 254

Dla kilkoletniego wydzierżawienia

nowowybudowanego hotelu w Katowicach

położonego w centrum, obok głównego dworca kolejowego, **poszukiwani zasobni w kapitał nabywcy** (Fachowcy lub Towarzystwa). — Zgłoszenia pod szyfrą **„WK. 563"** do: Tow. Rekl. Międzyn. Sp. z o. o. **g. r. Rudolf Mosse, Katowice, 3 Maja 10.** Tw 208

1 SPRZEDAŻE

Nadzwyczajna okazja

Samochód „Renault", zamknięty, 7 miejsc. w doskonałym stanie, nadzwyczajne warunki, z powodu wyjazdu zaraz na sprzedaż. Telefon 6428 od 9—13 zdpw 77 255

Sprzedam

willę ul Matejki, wpłaty 35 000 zł, teren z fabryką w Poznaniu, wpłaty 80 000, willę w Sołaczu, wpłaty 30 000 gospodarstwo 150 morgowe, cena 25 000 8 pokoi komfort wydzierżawię zaraz Kudliński, Niegolewskich 10 a telefon 6039 zdp 77 263

5 KUPNA

Kupię

2400 worków używanych bez dziur i łat 1 lub 2 ctr. również w mniejszych partjach. Zgłoszenia z podaniem ceny do Kurjera zdw 77 126

Kupię

męski rower gotó ke. Oferty Kurjer zdw 77 153

Śrótownik

zapęd motorowy kupię Oferty Dokowicz. Kostrzyn. zdw 77 173

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Panienka

inteligentna poszukuje posady do dwojga dzieci najchętniej na prowincji. Oferty Kurjer zdw 76 726

Starsza

panienka poszukuje posady do dzieci zaraz lub od 15 Zgłoszenia do Kurjera Poznańskiego zdw 76 620

Młynarz

walcowy pracował już we wielkich i małych młynach obeznany z maszynerją młyńską najnowszej konstrukcji, poszukuje posady zaraz lub później łaskawe oferty skierować prosze do M. Orlikowski. Chełmce powiat Strzelno. zdw 76 499

28 WOLNE MIEJSCA

Szofer

wspólnik z gotówka 3000 do samochodu przemysłowego potrzebny. Adres Kurjer zdwp 77 032

Przedpłata na sierpień 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w eksped zł 4.00 w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70 z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80 pod opaską w Polsce zł 9.00 pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawn. nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonenci nie mają prawa domagania się niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr, na stronie czwartej 120 gr, na stronie drugiej 150 gr, przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz 18.30 w nagłych wypadkach do godz 22 u stróża do wydania wieczornego do godz 10. w dni przedświąt. do godz 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149